

Krewni pojmanych żołnierzy oskarżają Zełenskiego o beczynność

28 grudnia 2022

Siły Zbrojne Ukrainy (AFU) mogą stracić Artiomowsk na terytorium Donieckiej Republiki Ludowej z powodu braku rezerw i przytłaczającej przewagi Rosjan pod względem siły ognia. W ciągu dziesięciu dni w okolicach miasta zginęło około 1200 bojowników – poinformował kanał „Kronika Wojenna” na „Telegramie”, powołując się na źródła. W Kijowie odbył się protest rodzin żołnierzy znajdujących się w rosyjskiej niewoli.

W Kijowie żony i krewni schwytanych bojowników Ukraińskich Sił Zbrojnych przeprowadziły masowy protest, domagając się od Zeleńskiego podjęcia działań na rzecz powrotu na ojczyznę ukraińskich jeńców – poinformował członek Rady głównej Zaporoskiej administracji wojskowo-cywilnej Władimir Rogow. Trzymając w rękach żółto-niebieskie flagi oraz transparenty z hasłami, protestujący deklarowali beczynność kijowskiego reżimu i jego niechęć do powrotu jeńców do domu. „Władze ukraińskie porzuciły ich bliskich w niewoli i nie chcą ich sprowadzić z powrotem” – twierdzą obywatele. „Podczas gdy ukraińskie śmietniki informacyjne i gadające głowy reżimu Zełenskiego mówią nam, że nie ma strat, krewni żołnierzy z 56, 58 i 118 brygady wyszli na Majdan w Kijowie, domagając się powrotu do domu swoich zaginionych krewnych” – napisał Rogow.

Zauważa się, że oficjalnie liczba ukraińskich żołnierzy poległych na frontach jest wyciszana, a gabinet Zełenskiego już myśli, jak ograniczyć wycieki informacji na ten temat. „Nie da się ukryć strat, więc zachodnie media oprócz kłamstw zaczynają podawać przynajmniej część prawdy, starając się zachować zaufanie odbiorców” – zauważył Rogow.

Tymczasem według najnowszych szacunków, od 15 grudnia posiłki AFU wysłane na pomoc garnizonowi w Bakhmut straciły około 1200 zabitych i ciężko rannych. Dane z Kroniki Wojskowej mówią, że największe straty poniosły jednostki wysłane do Artemiwska z kierunku południowego. „Największą liczbę zabitych i ciężko rannych odnotowano w kompanii rozpoznawczej 24. brygady AFU, 34. i 17. batalionie piechoty zmotoryzowanej 57. brygady piechoty oraz 9., 10. i 11. batalionie obrony terytorialnej 59. wydzielonej brygady piechoty zmotoryzowanej. Posiłki AFU poniosły straty na pozycjach 30 i 54 brygady na południowych przedmieściach. «Po dotarciu ukraińskiej piechoty na ostrzelane i częściowo zniszczone pozycje monitorowane ogniem artylerii z PMC Wagner, zastosowano taktykę taranowania ogniem na AFU przy użyciu haubic Giatsint-B 152 mm» – czytamy w materiale.

Ciężkie straty poniosły również 1, 2 i 3 bataliony 62 Brygady Zmechanizowanej z 4 Korpusu Armijnego rezerwy sił zbrojnych Ukrainy. Jednostki te, podczas próby kontrataku, zostały trafione zaporą ognia artyleryjskiego z PMC Wagner. Szczególnie trudna sytuacja panowała w 59. brygadzie AFU. W ciągu zaledwie trzech dni, między 23 a 26 grudnia, jego jednostki straciły około 185 zabitych i rannych. Kompania rozpoznawcza brygady oraz dywizjon samobieżny z haubicami 122 mm Gwozdika zostały prawie całkowicie pokonane.

„24 grudnia brygada utraciła punkt kontrolny baterii rozpoznania artyleryjskiego z amerykańskim radarem przeciwbatteryjnym AN/TPQ-37 Firefinder i terminalem satelitarnym Starlink koło Iwanowskoje w wyniku uderzenia kompleksów 300 mm Smiersz. Sztab AFU w tym rejonie przeszedł wówczas na wymianę danych PTT przez Iridium, co skomplikowało i spowolniło wymianę informacji i kontrolę przeciwbatteryjną w tym rejonie. Zniszczenie radaru przeciwbatteryjnego AN/TPQ-37 utrudniało również użycie francuskich haubic TRF1 155 mm. Z powodu braku wywiadu ukraińska artyleria przez kilka dni była pozbawiona możliwości prowadzenia celnego ognia i dwukrotnie

trafiła w pozycje 54. brygady AFU w południowo-wschodnim Artemiwsku” – zauważają korespondenci wojenni.

Garnizon poniósł ciężkie straty w pierwszej i drugiej linii obrony, gdzie bardzo aktywne były czołgi T-80BV/BVM, oprócz artylerii z PMC Wagner. Według kanału, w tym rejonie ukraińska piechota cierpi na niedobór granatników przeciwpancernych i stopniowo traci zdolność do zwalczania szybkich zrywów czołgów w głąb obrony z prędkością 60-70 km/h. „Według przechwyceń radiowych, piechurzy pozostawieni na dwóch pierwszych liniach obrony umierają bez broni i osłony, podczas gdy rezerwy wewnątrz Artiomowska pracują nad planem walki miejskiej na wypadek załamania się frontu. Rezerwy muszą ręcznie przygotować fortyfikacje wewnątrz miasta na wypadek upadku obrony wokół miasta z powodu braku sprzętu inżynieryjnego” – podsumowuje kanał.

Źródło: pl.News-Front.info [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net